

ROZMAITOŚCI.

PISMO DODATKOWE DO GAZETY WARSZAWSKIEJ.

O MOWIE POLSKIEJ I JĘJ PISOWNI.

(Ciąg dalszy.)

O PISOWNI POLSKIEJ.

Pierwsi twórcy mowy pisanej, rozbijając wyrazy na pojedyncze głosy, wymyślili na nie figury, które się głoskami, czyli literami nazywają. Liczba figur zależała od ilości głosów właściwych językowi, w którym je stwarzano. Polacy że nie sami sobie tworzyli figury, gotowe przyjmując od Łacinników, liczbę ich nie zastosowali do ilości pojedynczych głosów swego języka, lecz niedostatek ten zastąpili rozmaitymi znamiionami np: c ć, l ł, z ż, lub przeznaczyli dwie już używane figury, choć odmiennego brzmienia na oznaczenie głosu swemu tylko językowi właściwego np: cz, ch, dz, rz, sz. (1)

(1) Lat temu przeszło dwieście, mówi Kopczyński, jak zdanie o akcentach Polskich, odkryte i wyłuszczone było przez czterech najślawniejszych owego wieku literatów, Kochanowskiego, Górnickiego, Orzechowskiego, Janiszewskiego, w następujących słowach: wszystkie języki Europejskie, wzięły swoje litery od Łacinników, albo Greków, każdy przecie język ma swoje głosy i dźwięki od Łacinników i Greków różne, które to dźwięki zawisły od cieńszosci lub mięszosci głosu, a te idą od różności przebiegania językiem, albo otwierania, lub przywierania warg i t. d., dla których że już trudno było wymyślić nowe litery całe, z ługim namysłem, jedne aspiracyami, drugie akcentami i to różnymi, trzecie punktami znaczyli. i t. d.

Ztąd wypadło, że głosów pojedynczych czyli głosek czterdzieści sześć swego języka w dwudziestu czterech zamknęli figurach. (2)

Gdy od obfitości wyrazów krótkość wyśłowienia, a od obfitości głosek krótkość tych wyrazów zależy. Gdy dalej mowa pisana jest mowy ustnej kopią, której wierność, całą dokładność pisowni stanowi, gdy przeto żadna różnica pomiędzy temi dwiema mowami zachodzić nie powinna, prócz tej jednej cechy, że mowa ustna przez uszy, a pisana przez oczy objawia się naszemu pojęciu. Stenografia, (3) której głównym środkiem do osiągnięcia celu jest doskonałość pisowni; tworząc właściwe sobie figury, musiała ich liczbę zastosować, do potrzeby języka, aby zamiast jednej, nie używać dwóch głosek, jak się to podług dotychczasowej pisowni dzieje, i usunąć tym sposobem liczne przeszkody będące skutkiem nie odpowiedniej liczby głosek, głosom, z których się mowa Polska składa; a pomyślnie skutki tego zastosowania dowiodły rzeczywistości, wyżej przywiedzonej liczby głosek.

Tak to rzecz każda tylko w miarę obszerniejszego jej użycia, i pomnażających się potrzeb z nią związek mających, kształ-

(2) Kopczyński głosów czyli dźwięków głoskowych, liczy w języku naszym czterdzieści, lubo na stronnicy 259 Gramatyki swojej, przyznaje także miękie i. Odrzucając miękie g, i k, sam z sobą jest w sprzeczności, gdyż na stronnicy 258, twierdzi, że wszystkie spółgłoski miękceją, prócz d, r, t.

(3) Dziełko nowe w swoim rodzaju dla języków Sławiańskich w rękopiśmie.

ci się, uzupełnia i doskonali. Małe, częstokroć nawet nie dostrzeżone błędy w jej częściach, stają się wielkimi przy rozwinieciu jej całości.

Stenografia trzymać się musi pisowni, której prawidła na naturze języka oparte, zadosyć czynią wszelkim warunkom do wiernego oddania mowy ustnej przez pismo.

Mowa Polska składa się z czterdziestu sześciu głosów. Gdy zaś głoska *œ*, przyjęta do pisania cudzoziemskich nazwisk, używana jest wygodnie w wielu wyrazach Polskich zamiast *ks*, które rzeczywiście wyobraża, alfabet przeto Polski składać się będzie z 47miu głosek jak następuje: *a, q, b, b', c, cz, ć, d, dz, dź, e, é, ę, f, f', g, g', h, ch, i, j, y, k, k', l, ł, m, n, ŋ, o, ó, p, p', r, rz, s, sz, ś, t, u, w, ó, œ, z, ź, ż*.

Te głosy nazwane głoskami, dzielą się na samogłoski i spółgłoski.

O Samogłoskach.

Samogłosek mamy dziesięć. *a, q, e, é, ę, i, y, o, ó, u*, które się dzielą na otwarte, ściśnione, nosowe, miękkie i grube.

O Samogłoskach otwartych.

Samogłosek otwartych jest trzy *a, e, o*, nazwane są od większej otwartości ust przy ich wymawianiu.

O Samogłoskach ściśnionych.

Samogłoski ściśnione są *e, ó*, tak nazwane od mniejszej otwartości ust, gdy się wymawiają, dla ich oznaczenia przyjęte są znamiona, które się nad nimi piszą.

é.

Samogłoska *é*, ściśnione oznacza brzmienie wydające średni dźwięk, między *e*, otwartem i *y*, np: *małém, okném*.

ó.

Samogłoska *ó*, ściśnione wyraża dźwięk trzymający środek między *o*, otwartem i *u*, np: *Król, a*, ściśnione było dawniej używane w niektórych prowincjach Polski, gdzie na teraz tylko u pospólstwa się zachowało, równie jak wiele innych sposobów mowienia np: *róbwa chódźta i t. d.*

W Wielko-Polszcze, w wyższej nawet klasie wymawiają jeszcze *á*, ściśnione brzmiące prawie jak *o*, lub *ó*, np: *ptok*,

pon, zamiast *ptak*, *pan*, czego jednak starają się uniknąć, uznając złym ten sposób wymawiania.

Gdy zatem *á* w mowie będące z powszechnego wyszło już użycia w wymawianiu, bo tylko u samego prawie pospólstwa niektórych okolic słyszeć się daje, nadaremniebyśmy je w pisowni zachować usiłowali. Nieczyje ucho nie znajdzie różnicy między *á* w wyrazach np: *ptak, kurak, i tak, raki*, świadomy tylko tego sposobu wymawiania przez długie obcowanie z rzeczoną klasą, za przypomnieniem, że tam wymawiają *ptok, kurok, i tak, raki*, wiedzieć może, iż w pierwszych wyrazach *á*, ściśnione a w ostatnich *a*, otwarte pisacby się powinno np: *pták, kurák, i tak, raki*.

O Samogłoskach nosowych.

Samogłoski nosowe *a, ę*, tak nazwane, że się przez nos wymawiają.

Brzmienie dwóch głosek *o*, i *n*, wymawiane jednym głosem przez nos dają głoskę *ą*, np: *trąd*, dla czego też nie obeznani z prawidłami pisowni, piszą *trond*, zamiast *trąd*.

Brzmienia dwóch głosek *e*, i *n*, połączone w jeden głos, i przez nos wydane, tworzą głoskę *ę*, np: *kręty*.

O Samogłoskach miękkich.

Jedna tylko samogłoska *i*, jest miękka.

O Samogłoskach grubych.

Samogłoski grube są *u, y*.

Dwugłosek język Polski nie posiada żadnych.

Nie mamy wyrazów prócz cudzoziemskich, w którychby się dwie samogłoski w jednej zgłosce wymawiać miały. Wyraz *ja*, i temu podobne nie jest dwugłoską, lubo przez złe jego pisanie, jest nią co do oka, pisać się bowiem powinien przez spółgłoskę *j*, to jest *ja*, inaczej wymawiać by się winien *i-a*, gdyż samogłoska *i*, równie z poprzedzającą jak z następującą samogłoską łączyć się nie może.

Tém bardziej *ay, ey, iy, oy, uy, yy*, nie są dwugłoskami co do brzmienia.

W wymawianiu tych mniemanych dwugłosek, nie daie się bynajmniej słyszeć brzmienie grubej samogłoski *y*, lecz że w

jednej zgłosce, nie można po żadnej samogłosce pisać samogłoski *i*, ponieważżby utworzyła drugą zgłoskę np: *moi*, zamiast *móy*, piszemy na jego miejscu *y*, które lubo się temu sprzeciwia i grubością brzmienia i naturą właściwą samogłoskom Polskim, że jednak samo przez się bez złączenia z niem głoski, nie może tworzyć osobnej sylaby; czyli że na końcu sylaby będąc, oddzielnie się nie czyta, ale łącznie z poprzedzającą zgłoską czyli sylabą, a nawet zaczynać żadnej zgłoski nie może, używamy go, aby przynajmniej w pisaniu chociaż nie w mówieniu zastępowało miejsce miękkiego *i*, np: *móy*.

W przypadkach *moiego*, *moiemu* i innych *y*, jako z natury swój niemogące zaczynać zgłoski, przymuszeni jesteśmy znowu zamienić na *i* *krótkie*, aby ta samogłoska zastąpiła brzmienie spółgłoskowe. Ustawiczna ta zmiana pokazuje oczywiście niewłaściwe używanie samogłosek *i*, *y*, i przekonywa zarazem, że nie *ay*, *ey*, *iy*, *oy*, *uy*, *yy*, pisać się powinno, tworząc tylko dla oka dwugłoski, ale raczej, *aj*, *ej*, *ij*, *oj*, *uj*, *yy*, np: *ja miłuję mój najmiłszy kraj*, *mojego najmiłszego kraju*, zamiast *ia miłuję móy naymiłszy kraj*, *moiego naymiłszego kraiu*.

Podług tego prawidła pisząc, uniknie się niepotrzebna zamiana *i* *miękkiego* na *y* grube i ułatwi się odmiana imion i słów, jak to następujący przykład co do ostatnich objaśni.

Zamiast <i>kłuy</i>	piszmy <i>kłuj</i> .
— <i>niech kłuię</i>	— <i>niech kłuje.</i>
— <i>kłuymy</i>	— <i>kłujmy.</i>
— <i>kłuycie</i>	— <i>kłujcie.</i>
— <i>niech kłuią</i>	— <i>niech kłują.</i>
	i t. d.

Samogłoski przeto *i*, *y*, tak przed samogłoską jak po samogłosce w jednej zgłosce nigdy się pisać nie będą, ale na ich miejsce wszędzie *j*, np: *zjawić*, *kraj*, *Appelacyjny*.

O Spółgłoskach.

Spółgłosek jest trzydzieści siedm, *b*, *b'*, *c*, *cz*, *d*, *d'*, *dz*, *dk*, *f*, *f'*, *g*, *g'*, *h*, *ch*, *j*, *k*, *k'*, *l*, *ł*, *m*, *m'*, *n*, *n'*, *p*, *p'*, *r*, *rz*, *s*, *sz*, *ś*, *t*, *w*, *ó*, *x*, *z*, *ż*, *ź*, dzielą się na twarde, przyciskowe i miękkie.

O Spółgłoskach twardych.

Spółgłosek twardych mamy siedmnaście, *b*, *c*, *d*, *f*, *g*, *h*, *k*, *ł*, *m*, *n*, *p*, *r*, *s*, *t*, *w*, *x*, *z*, piszą się bez znamion.

O Spółgłoskach przyciskowych.

Spółgłosek przyciskowych jest sześć, *cz*, *dz*, *sz*, *ch*, *ż*, *rz*, nazywają się przyciskowe, że się z przyciskiem wymawiają, co kropką lub przekreską się oznacza. Tém się różnią od innych spółgłosek, że się nigdy z samogłoską *i*, nie łączą.

Spółgłoska przyciskowa wydaje dźwięk będący skutkiem dwóch głosów w jeden połączonych. Głosy przeto, na których wydanie używamy głosek *cz*, *dz*, *sz*, *rz*, właściwemi figurami oznaczone być powinny, jako stanowiące oddzielne głosy; jakoż głoski *cz*, *rz*, wymawiając sposobem jakim się zwykle wymawiają inne spółgłoski, brzmienie głosek *d*, lub *r*, niebyłoby zrosnięte z brzmieniem głoski *z*, i wtedy nie *dz-w-o-n* ale *d-z-w-o-n*, nie *rz-n-ą-c* ale *r-z-n-ą-c*, z oddzielnym *z*, czytaćby się powinno, coby niewłaściwem było wyrażeniem. Mamy wszakże wyrazy w których głoski *r*, *z*, brzmią raz oddzielnie, drugi raz wspólnie czyli z sobą zrosnięte.

W brzmieniach także *cz*, *sz*, ucho żadnego cudzoziemca równie jak nasze nie słyszy dźwięku głoski *z*, dla czego też w różnych językach różne składają głoski, dla wyrażenia tych głosów; itak: Francuzi na oznaczenie głosu, który my wyrażamy za pomocą głosek *sz*, przyjęli głoski *ch*, np: *chat-sza*; Niemcy *sch*, np: *schon-szon*; Włosi *sc*, czyli Polskie *szcz*, Rosyjanie z największą dogodnością mają osobne na to figury. Polacy mając znamiona do miękczenia i twardzenia głosek, kiedy nie chcą powiększać liczby figur, (co wszakże wielką byłoby korzyścią dla pisowni), łatwo temu niedostatkowi zaradzić mogą za pomocą znamion, jak to czynią Czesi, którzy głos *rz*, wyrażają przez *r* z kropką, jak to czynimy zgłoską *z*, której kropka i krętka nadają różny dźwięk np: *z*, *ž*, *ž*, jakoto: *c*, *č*, *č*, *s*, *š*, *š*, *d*, *đ*, *đ*, *r*, *ř*, zamiast *c*, *cz*, *č*, *s*, *sz*, *š*, *d*, *dz*, *đ*, *r*, *rz*.

ch.

c, przed *h*, nie wydając żadnego brzmienia, pisać się przed nim nie powinno, gdzie

zaś *h*, z przeciskiem się wymawia, tam przyćsk ten, zamiast *c*, przekreślą podobnie jak w spółgłosce *ł*, oznaczając się powinnien.
(*Dokończenie nastąpi.*)

— O sposobie używanym u różnych narodów Europy pozbywania się trosk i złego humoru, takie zrobił postrzeżenie pewien uczony, jeszcze w początku 18go wieku. Jak dalece ma słuszność, zostawiamy to urzędzie czytelników. Zmartwiony Niemiec pije, Francuz śpiewa, Hiszpan wdycha, Anglik zabiera się do jedzenia, Włoch kładzie się spać, Polak tańczy, Roszjan idzie do łaźni parowej, gdzie zostawia troski, Węgier klnie, na czem świat stoi, lecz najroztrośniejszym pomiędzy tymi wszystkimi, jest Turek, ten bowiem przemarzy troskę i puści z dymem tytoniu.

— *Sir Humphrój Dawy*, robił podczas pobytu swojego w Królewskim Instytucie w Bystol najśmielsze doświadczenia kwasem saletrzanym czyli gazem duszącym, który nazywają także gazem śmiech wzbudzającym, lub rajsłym, z powodu osobliwych skutków, jaki sprawia na oddychających nim ludziach. *Dawy* chciał się tylko przekonać, czy gaz ten może być przydatnym do utrzymywania oddechu; i doszedł w istocie, że bez niebezpieczeństwa można go wciągać w płuca, i że sam przez kilka minut do wolnego oddychania służyć może; lecz w krótko uczuł inne skutki, o których ani pomyślał. Po lekkim uciśnieniu następowały uczucia, podobne do tych, jakie sprawia pierwszy stopień upicia się. Wszystkie otaczające go przedmioty, zdawały się być jasnym światłem powleczone; słuch jego nabył niezwyklej delikatności; siła mięśni pomnożyła się w nim i uczuł niepowszaiędną chęć ruchu. Do świadczenia to, zwróciło największą uwagę i powtarzano je w obecności wielu sławnych i znakomych mężów. Między tymi, byli także poeci *Southey* i *Coleridge*, i obaj w stylu poezyjnym opisywali wrażenia, jakie sprawiło w nich użycie gazu tego. Zwyczajnym skutkiem, jaki gaz ten sprawia na używających go osobach, jest wielka chęć do śmiechu, i dla tego dano mu także nazwę gazu śmiech wzbudzającego. Niejaki pan *Tonin*, brat autora dramatycznego, wciągnawszy kilka razy ga-

zu w siebie, zerwał się z krzesła, w napaędzie wesołości, wywijał rękoma w prawo i w lewo, a potem jak szalony latał po wszystkich pokojach. Śmiech jego stał się żarliwym i w krótko wszystkich obecnych opanował. Nic nie mogło być pociesniejszego, jak widzieć towarzystwo poważnych i słusznych ludzi, którzy wszyscy, mając przy ustach worki jedwabne, napełnione gazem, parszając, śmiejąc się, biegali jeden za drugim, jak gdyby zgrażali sobie, mających pomieszaną zmysłów.

— Najpiękniejsza kobieta Anglii, a może nawet całego świata, jak dziennik *Sun* twierdzi, mieszka w Liverpoolu; jest ona córką bogatego fabrykanta żagli i nazywa się *Betty Nottingham*. W całym Liverpoolu i w okolicy znają ją tylko pod imieniem pięknej *Betty*. Ma ona w samą istotę być więcej jak doskonałą pięknoscą, jest to ideał wdzięków. Tak, pisze zdawca sprawy, musiała wyglądać jak Helena, której porwanie spowodowało wojnę Trojańską. Ale płaczące oraz wszyscy bezzenni kawalerowie pięciu części świata, *Betty* ma serce z kamienia — chce zostać panną do śmierci. Nie wiemy, czy żart czy prawda, co dziennik *Sun* pisze, że z powodu tej *Betty* dom szalonych w *Bedlam* w Londynie pomnożył się 341 nowymi przybyłymi.

Panowanie Vice-Króla Egiptu Mehemeda Alego. — *Mehemed Ali* nie jest wprawdzie jeszcze co do imienia niezawisłym od Porty, działa wszelako już jako niepodległy monarcha i przez Syryą znacznie państwo swoje pomnożył. Egipt ma 8,800 mil kwadratowych, z których wszelkie uprawnych jest tylko 765 mil i miał w roku 1822: 2,514,000 mieszkańców. Nowsze wiadomości to wyżej, to niżej liczbę tę podawały; brakuje jednak na dokładnych obliczeniach. Syrya ma przestrzeni 2,300 mil kwadr., mieszkańców 1,500,000 i dotąd podzieloną była na cztery paszaliki. Oprócz tego władza *Mehemed Ali* całą prawie Nubiją, Sennaarem, Darferem, Kordoganem, jedną częścią Arabii i obwodem Adany w Azji mniejszej. Lubo kraja te bardzo są wyludnione, Vice-Król ma wszelako pod panowaniem swoim do 6 milionów ludzi, a Syrya czemże może być jeszcze, gdyby się dostała pod rząd sprawiedliwy i łagodny?